

<http://dx.doi.org/10.16926/p.2025.34.12>

Przemysław MAKLES

<https://orcid.org/pl/0000-0001-9489-9886>

Uniwersytet Rzeszowski

e-mail: pmakles@gmail.com

Dzieciństwo offline – czego dzisiejsza młodzież mogłaby nauczyć się od pokolenia lat 80.?

Streszczenie

Artykuł podejmuje problematykę przemian dzieciństwa w perspektywie porównawczej – zestawiając doświadczenia pokolenia lat 80., dorastającego w warunkach analogowych, z dzieciństwem współczesnych generacji Z i alfa, zanurzonych w świecie cyfrowym. Analiza przemian modelu dzieciństwa na przestrzeni ostatnich dekad wskazuje, że brak dostępu do technologii w latach 80. sprzyjał rozwojowi samodzielności, kompetencji społecznych i kreatywności, natomiast współczesne dzieciństwo obciążone jest przebodźcowaniem, problemami z koncentracją i ryzykiem uzależnień ekranowych. Celem artykułu jest ukazanie wartości płynących z dzieciństwa offline, które mogą stanowić przeciwwagę dla wyzwań ery cyfrowej, a także wskazanie roli szkoły jako instytucji wspierającej równowagę między światem online i offline. Wnioski podkreślają konieczność świadomego włączania elementów prostoty, relacji bezpośrednich i kontaktu z naturą do praktyki wychowawczej i edukacyjnej oraz potrzebę dalszych badań nad wpływem cyfryzacji na rozwój społeczno-emocjonalny młodzieży.

Słowa kluczowe: dzieciństwo offline, pokolenie lat 80., pokolenie Z i alfa, rozwój społeczno-emocjonalny, edukacja i wychowanie, era cyfrowa.

Wprowadzenie

Jeszcze nie tak dawno dzieci biegały boso po podwórkach, wspinały się na drzewa, spędzały godziny na świeżym powietrzu czy tworzyły całe światy z niczego. Nie potrzebowały dostępu do Wi-Fi, aby czuć się wolne, twórcze i szczęśliwe. Co więcej, niemal nieustannie spotykały się ze sobą – nikt nie izolował się od rówieśników. Dzieciństwo w latach 80. było analogowe, powolne i namacalne –

pełne bezpośrednich relacji, spontanicznych pomysłów oraz twórczej nudy, która rozwijała wyobraźnię.

Dziś dorosłe już dzieci tamtych lat nie tylko muszą radzić sobie z cyfrową codziennością, ale też patrzą z niedowierzaniem na współczesną młodzież, która coraz rzadziej obcuje z otaczającym światem – całkowicie zanurzona w rzeczywistości online. Pokolenie Z oraz alfa dorasta w świecie ekranów, aplikacji i ciągłego połączenia z Internetem.

Czy możliwe jest, że w oczach najmłodszych to pozornie „nudne” dzieciństwo starszych pokoleń bez technologii nadal może inspirować? Jakie wartości zakorzenione w prostym, offlinowym dorastaniu mogą stanowić przeciwwagę dla wyzwań XXI wieku? Może wcale nie było aż tak nudno? Być może to współczesność niesie ze sobą większą monotonię – polegającą na biernym konsumowaniu treści w mediach społecznościowych zamiast na realnym doświadczaniu świata i bezpośrednich spotkaniach. Być może powrót do prostoty dzieciństwa sprzed ekranów to nie cofanie się, ale odważny krok w przyszłość.

Pokolenie dzieci lat 80. – styl życia, wychowanie, wartości

Dzieci dorastające w latach 80. (i dekadach wcześniejszych...) żyły w realiach zdecydowanie odmiennych od tych, które towarzyszą dzisiejszej młodzieży. Ich codzienność była wolna od cyfrowego szumu informacyjnego, a za to przepełniona fizycznym kontaktem ze światem – namacalnym, naturalnym i dostępnym bez pośrednictwa ekranu. Czas wolny spędzały na podwórkach, w lasach, na trzepakach przy blokowiskach, grając w klasy, skacząc przez skakankę, jeżdżąc na rowerach czy bawiąc się spontanicznie w chowanego. Te proste, dostępne dla wszystkich aktywności kształtowały nie tylko wyobraźnię, ale także samodzielność i kompetencje społeczne – których dziś niestety coraz częściej brakuje.

Styl wychowania w tamtym okresie bywał zdecydowanie bardziej surowy – oparty na wyraźnych granicach, zasadach oraz większym zaufaniu do dziecięcej zaradności. W okresie PRL funkcjonowało popularne powiedzenie „dzieci i ryby głosu nie mają”, które dobrze obrazuje ówczesne podejście do wychowania. Podkreślało ono podporządkowanie najmłodszych dorosłym oraz wzmacniało hierarchiczną strukturę rodziny, w której dziecko zajmowało najniższą pozycję. Oczekiwano od niego posłuszeństwa i przestrzegania zasad, często bez wskazywania przyczyn takich wymagań. Przedmiotowe, a nie podmiotowe traktowanie dzieci sprawiało, że oczekiwano od nich, żeby nie sprawiały kłopotu, nie były zbyt głośne i problematyczne. Obecnie coraz chętniej lansuje się model wychowania, który opiera się na zaufaniu w relacji rodzic–dziecko (Ważna, 2024). Dorosli nie ingerowali w każdą aktywność dziecka, nie kontrolowali jego emocji ani ruchów. Dzieci miały znacznie więcej przestrzeni na doświadczanie świata, ucze-

nie się na błędach i, co szczególnie ważne, samodzielne rozwiązywanie problemów. Nie były stale monitorowane, jak to ma miejsce dziś – co pozwalało im rozwijać autonomię oraz odpowiedzialność.

Wartości, które naturalnie kształtowały się w tym środowisku, to przede wszystkim odpowiedzialność za siebie i innych, umiejętność współpracy, empatia oraz odporność psychiczna. Dzieci uczyły się rozwiązywać konflikty bez użycia telefonu, bez angażowania dorosłych, wyrażały swoje emocje i budowały relacje bez filtrów – twarzą w twarz, poprzez obecność, rozmowę i wspólne doświadczenie. Często nieświadomie odbywały fundamentalne lekcje wychowania do życia – ucząc się empatii, lojalności i odwagi w działaniu.

To właśnie wtedy, bez kursów kompetencji społecznych i poradników rodzicielskich, kształtowały się umiejętności, które dziś próbujemy na nowo wprowadzać do szkół jako „programy rozwoju emocjonalnego”. Edukacja emocjonalna jest odpowiedzią na potrzeby jednostki współczesnego świata. Wiele osób nie rozumie przyczyny odczuwania różnych stanów, tym bardziej młody człowiek nie potrafi sobie z nimi radzić. Emocje towarzyszą człowiekowi na każdym etapie życia, w różnych sytuacjach. Dlatego już dzieci warto uczyć, czym są emocje, i uświadamiać, że każdy ma prawo je odczuwać, a także tłumaczyć, jak sobie z nimi radzić i w jaki sposób je kontrolować. Z tego powodu obecnie edukacja emocjonalna ma również swój udział w procesie uczenia się – sprzyja powstawaniu uczuć, które korzystnie wpływają na zdobywanie nowej wiedzy. To dlatego właśnie sposób, w jaki będzie ona przyswajana, zależy od osoby nauczającej. Dziś najbardziej istotnym zadaniem edukacji emocjonalnej jest nie tylko rozwój kompetencji emocjonalno-społecznych u najmłodszych, ale także pomoc nauczycielom w radzeniu sobie z codziennymi problemami. We współczesnym świecie powinni posiadać i stale doskonalić konkretne umiejętności, dzięki którym będą mogli lepiej zrozumieć zarówno samych siebie, jak i zachowania swoich podopiecznych, co korzystnie wpłynie na ich relacje (Florek i in., 2021, s. 2–3).

Oczywiście, nie należy negować tego typu programów – są one wartościowe i dziś wręcz niezbędne. Niemniej jednak dawniej te same umiejętności rodziły się naturalnie – na trzepaku, w drodze do szkoły, wśród błota, siniaków i dziecięcych sojuszy. W prostocie tamtych czasów tkwiła głęboka, autentyczna siła wychowawcza – siła, której dziś, w świecie pełnym ekranów, dramatycznie brakuje.

Pokolenie Alfa – cyfrowe dzieciństwo i jego konsekwencje

Współczesne dzieciństwo odbywa się w świecie cyfrowym. Smartfony, tablety, platformy streamingowe i media społecznościowe stały się codziennym towarzyszem dzieci już od najmłodszych lat. Pokolenie Z dorasta z dostępem do niemal nieskończonych zasobów treści, ale też w świecie nieustannej presji in-

formacyjnej, wizerunkowej i emocjonalnej. W badaniach nad mediami wyróżniano różne generacje: lata 60. określano jako czas pokolenia telewizji, w latach 70. dominowało wideo, a dekadę później popularność zdobyły gry Nintendo. Całość tych grup określano mianem pokolenia X. Z kolei lata 90. przyniosły rozwój komputerów i Internetu (pokolenie Y), a początek XXI wieku – erę telefonów komórkowych, portali społecznościowych i odtwarzaczy multimedialnych (pokolenie Z). Natomiast osoby urodzone po 2010 roku tworzą generację alfa, często określane są jako *Google Kids* (Grochoła, 2014). Pokolenie alfa to pierwsza generacja, której wszyscy przedstawiciele urodzili się w XXI wieku. Świat stanowi dla nich monolit medialno-realny, dlatego uczą się komunikować werbalnie równolegle ze zdobywaniem umiejętności korzystania z narzędzi cyfrowych, a poruszanie się w sieci jest dla nich równie naturalne, jak zabawa klockami. Z raportów wynika, że aż 64% dzieci do 6,5 r.ż. korzysta z urządzeń mobilnych, a co czwarte robi to codziennie (Bąk, 2014). Z badania NASK wynika, że ponad połowa polskich nastolatków nie ma wyznaczonych limitów i zasad korzystania z urządzeń ekranowych. Informacja ta może niepokoić, ponieważ oznacza, że duża część rodziców w praktyce wychowawczej rezygnuje z możliwości wspierania swoich dzieci w zdrowym i bezpiecznym rozwoju oraz w nabywaniu kompetencji społecznych oraz medialnych (Wójcicka i in., 2025, s. 48). Badanie przeprowadzone przez amerykański Instytut Gallupa wśród ponad 1500 amerykańskich nastolatków pokazało, że dla dobrego rozwoju i kondycji psychicznej młodzieży kluczowe w wychowaniu jest budowanie zdrowej i silnej relacji z rodzicem (opartej na rozmowie, zaufaniu i wzajemnym szacunku) oraz wspieranie relacji dziecka z technologiami poprzez wyznaczanie limitów korzystania z urządzeń i kontrolowanie ich przestrzegania. Połączenie obu tych czynników, w porównaniu z sytuacjami, gdy któregoś z nich brakuje, najsilniej koreluje z dobrymi wskaźnikami zdrowia psychicznego młodzieży (Wójcicka i in., 2025, s. 44–45).

Styl wychowania stał się bardziej skoncentrowany na emocjach, dialogu i partnerskim podejściu, jednak często towarzyszy mu nadmiar kontroli lub – paradoksalnie – brak granic. Współczesne nauczanie coraz bardziej stara się uwzględniać interaktywność i postęp technologiczny. Gadżety i technologia stopniowo zastępują książki i tablice (Dacka, 2023, s. 112). Współczesne dzieci zmagają się z nadmiarem bodźców, co negatywnie wpływa na ich zdolność koncentracji. Coraz częściej obserwuje się u nich problemy ze snem, wzmożony lęk, a nawet objawy depresyjne. W wielu domach i szkołach pojawia się również problem uzależnienia od urządzeń ekranowych. Przedstawiciele tej generacji będą oczekiwać unikalnego podejścia do uczenia i nauczania, opierając te procesy na wyjątkowym zestawie wymagań i umiejętności. Pokolenie alfa ma szansę stać się najbardziej przedsiębiorczym pokoleniem w historii. Dorastając w świecie technologii i innowacji, naturalnie przeniesie większość swoich aktywności do sieci – od zakupów po nawiązywanie relacji włącznie. Jednak dzieciństwo zanu-

rzony w strumieniu nieustannych bodźców cyfrowych może nieść ze sobą poważne konsekwencje. Eksperci podkreślają, że to właśnie pierwsze lata życia budują fundamenty bezpieczeństwa emocjonalnego, rozwijają zdolności poznawcze, kształtują osobowość i umiejętności społeczne – wszystko to, co w przyszłości decyduje o tym, jak odnajdujemy się w świecie.

Konfrontacja dwóch światów – analogowe a cyfrowe dzieciństwo

Zderzenie tych dwóch rzeczywistości pokazuje, jak bardzo zmieniło się dzieciństwo na przestrzeni kilku dekad. Dzieci lat 80. były zmuszone do samodzielnego organizowania sobie czasu, co uczyło kreatywności i zaradności. Dziś dzieci mają dostęp do gotowej rozrywki, ale często brakuje im zdolności do samodzielnego jej kreowania w świecie rzeczywistym.

Codziennosc w latach 80. była raczej skromna i prosta, a poziom technologicznego rozwoju nieporównywalny z dzisiejszym. Telewizja miała ograniczoną liczbę programów, nie istniały jeszcze gry komputerowe, smartfony czy Internet. Większość rodzin prowadziła oszczędny tryb życia i rzadko mogła pozwolić sobie na droższe przedmioty dla dzieci. Dzieci same wymyślały sobie zabawy czy gry. Inaczej wyglądało również wychowywanie dzieci w tamtym okresie. Dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym spędzały wiele godzin na świeżym powietrzu, zazwyczaj bez ścisłej kontroli rodziców. Same organizowały sobie czas, bawiąc się w okolicznych podwórkach, które niemal zawsze posiadały charakterystyczny trzepak. Zabawy często przeciągały się do zmroku i były naturalnie akceptowane jako część codziennego życia. Z dzisiejszego punktu widzenia może dziwić, że dzieci bawiły się w dużych grupach rówieśniczych niemal do późnego wieczora, a udział dorosłych w ich aktywnościach był minimalny. W praktyce oznaczało to większą swobodę i zaufanie do dziecięcej zaradności. Nie brakowało przy tym drobnych urazów – otarć czy zadrapań – które traktowano jako naturalny element dzieciństwa i zwykle opatrywano prostymi, domowymi sposobami, bez nadmiernego niepokoju ze strony opiekunów. Posiłki były często organizowane w sposób praktyczny – dzieci otrzymywały jedzenie bez konieczności przerywania zabawy, a dopiero później wzywano je na wspólny obiad do domu. Dzieciom trudno było wytrzymać w domu, szczególnie gdy wataha kolegów i koleżanek zbierała się pod oknem i krzyczała: „Kasia, wyjdiesz?”. Zabawy najczęściej nie wymagały żadnych zabawek czy rekwizytów. A jeżeli już, to robiono je własnoręcznie z tego, co było pod ręką. Po wojnie miasto pełne było gruzowisk i wysypisk śmieci, gdzie dzieciaki spędzały godziny, szukając różnych skarbów. Właściwie nie istniały wówczas zabawy rozwojowe czy kreatywne. Wtedy idea rozwoju osobistego lub kreatywnego nie istniała. Dziecko miało się wybiegać i wykrzyć na podwórku, a potem zjeść kolację i iść spać. Gry rozwojowe, na przykład

gry planszowe, jak szachy czy warcaby, zostawiano sobie na deszczowe dni, gdy dzieci nie mogły wyjść na dwór (Jaskłowska, 2023). W tamtym okresie częstym zjawiskiem było noszenie przez dzieci klucza zawieszonego na szyi. Był to znak codziennej samodzielności – najmłodsi, wracając ze szkoły, spędzali kilka godzin bez opieki rodziców, ucząc się samodzielnie organizować obowiązki i zabawy.

Mimo biedy i braku nowoczesnych technologii dzieciństwo lat 80. (i dekad wcześniejszych) tętniło życiem – było pełne wyobraźni, podwórkowych przygód, wielu spotkań i spontanicznych zabaw do zmierzchu. To czas, w którym do szczęścia wystarczała grupka kolegów, własnoręcznie zrobiona zabawka i przestrzeń pełna możliwości. Bez troska tamtych dni, oparta na wolności, swobodzie i kreatywności, jest czymś, czego dziś tak często brakuje w świecie zdominowanym przez ekrany.

W przeciwieństwie do dzieciństwa pełnego manualnych zabaw i podwórkowych przygód obecne pokolenie alfa dorasta w rzeczywistości cyfrowej, gdzie ekrany często zastępują podwórka, a aplikacje – wyobraźnię. Współczesne czasy stwarzają wiele możliwości rozbudzających zainteresowania. Jednak nie każdy młody człowiek ma pomysł na zagospodarowanie swojego czasu wolnego. Nie wie, czym się zająć, gdzie skierować swoją uwagę. Często robi to, co koledzy, rodzeństwo czy ludzie z najbliższego otoczenia. Nie potrafi sprecyzować, co go interesuje (Poźniak, 2023). Coraz częściej pasje dzieci skupiają się wokół nowych technologii. Gry komputerowe, aplikacje mobilne, platformy streamingowe czy media społecznościowe stają się dla nich głównym źródłem rozrywki, a czasem nawet jedyną przestrzenią budowania relacji. Wirtualny świat kusi swoją atrakcyjnością i dostępnością, przez co coraz mniej miejsca pozostaje na spontaniczne spotkania z rówieśnikami, wspólne zabawy na świeżym powietrzu czy podwórkowe przygody. Dla wielu młodych ludzi kontakt online stopniowo zastępuje realne rozmowy, a cyfrowa rzeczywistość staje się naturalnym elementem codziennego życia.

Bezpośrednie relacje międzyludzkie zostały zastąpione komunikacją online. Rozwój fizyczny, dawniej tak naturalny – wymaga teraz świadomego planowania aktywności ruchowej. Społeczne rytuały i relacje oparte na fizycznej obecności zostały zdominowane przez lajki, komentarze i wirtualną akceptację. Dawniej dzieci miały mniej zabawek, ale więcej wyobraźni – dziś mają wszystko na „wyciągnięcie ręki”, a jednak coraz częściej brakuje im kontaktu z „żywym” dzieckiem.

Co młodzież może zaczerpnąć z offlinowego dzieciństwa?

Dzieciństwo offline miało w sobie coś, czego dziś coraz trudniej doświadczyć. Nie chodzi o to, że było lepsze czy gorsze, było po prostu inne. Ukształtowane przez świat, który płynął wolniej, nie migał tysiącem powiadomień w smartfonie,

a swoją intensywność czerpał z prostych, codziennych doświadczeń. To świat, w którym rytm dnia wiązał się ze stałą obecnością najbliższych, zapachem domowego ciasta, wspólną zabawą po szkole. Tamto dzieciństwo uczyło czegoś, co dziś często gubi się w hałasie sieci – bliskości i prawdziwych więzi. Spotkania twarzą w twarz, wspólne siedzenie na ławce czy w rowie przy ulicy do zmroku, rozmowy o niczym, które nagle stawały się rozmowami o wszystkim – to właśnie wtedy rodziły się przyjaźnie na całe życie. Była też cierpliwość, tak naturalna, że nikt nie nazywał jej cnotą. Czekano się na list od kuzyna, pocztówkę z wakacji czy na dobranockę w telewizji, na sobotnią wyprawę z tatą na rynek czy do lasu. To czekanie uczyło uważności, dawało czas na wyobrażanie sobie, na smakowanie samego oczekiwania. Chwile bez zajęcia, często określane mianem nudy, stanowiły istotny bodziec do rozwoju twórczości dziecięcej. To właśnie w takich momentach powstawały spontaniczne pomysły na zabawy, projekty i konstrukcje – od domków na drzewach, przez zakopywane w ziemi „sekrety”, aż po gry wymyślane z dostępnych na podwórku materiałów. Nuda pełniła funkcję stymulującą wyobraźnię, uczyła też samodzielnego organizowania czasu wolnego, a jej efekty były widoczne zarówno w sferze kreatywności, jak i w kształtowaniu zaradności oraz współdziałaniu. Codziennością był też ruch i bliskość natury. Zarośnięte boisko z krzywymi bramkami, pobliski las, rzeka, w której woda zawsze była za zimna – to miejsca odkrywania świata i samego siebie. Nie było powszechnie dostępnych map z GPS-em, tylko czysta dziecięca naturalność. Codziennosc charakteryzowała się mniejszą liczbą bodźców i elementów rozpraszających, co sprzyjało głębszemu doświadczaniu chwili i większej intensywności przeżyć. Źródłem satysfakcji były proste rzeczy – posiadanie kasety magnetofonowej z nagraniem, krótka wyprawa do lokalnego sklepu czy wspólna gra w badminton na podwórku. Warto zauważyć, że choć zmieniły się technologie i całe otoczenie społeczne, dzieci w swej istocie pozostają podobne – wciąż poszukują radości w prostych przyjemnościach, bliskości rówieśników i poczuciu odkrywania czegoś nowego. To, co dawniej dawały kapsle, kasety czy gra w badminton, dziś może zastępować ulubiona aplikacja, film czy gadżet, ale sama potrzeba zabawy, wspólnoty i satysfakcji z drobiazgów pozostaje niezmienna.

Dzisiejsza młodzież może w tym odnaleźć pewną naukę, sposób na odnalezienie siebie w świecie zmian. Może odkryć, że nie zawsze chodzi o „więcej, szybciej, głośniej”. Współczesne dzieci lubią być aktywnie zaangażowane w proces uczenia się i preferują zdobywanie wiedzy poprzez doświadczenia, eksplorację i współdziałanie z innymi, dlatego skarżą się na brak eksperymentów, obserwacji, gier dydaktycznych na zajęciach (Szyller, 2018, s. 53–57). Edukacja musi nadążać za dynamicznie zmieniającym się światem, ale równocześnie powinna stwarzać przestrzeń do zatrzymania. Jej rolą jest uczenie dziecka, że w procesie rozwoju równie ważne, jak szybkość i postęp, są uważność, refleksja oraz zdolność do czerpania satysfakcji z prostych doświadczeń.

Rola szkoły w przywracaniu równowagi

Szkoła od zawsze była czymś więcej niż tylko miejscem zdobywania wiedzy. To przestrzeń, w której kształtuje się codzienność dzieci i młodzieży, gdzie rodzą się przyjaźnie, uczy się zasad wspólnego życia i nabiera nawyków, które później stają się fundamentem dorosłości. Dziś, gdy świat przyspiesza w zawrotnym tempie, a życie młodych ludzi coraz częściej rozgrywa się na ekranach, szkoła może stać się jednym z ostatnich bastionów równowagi – miejscem, gdzie można odłożyć telefon, zatrzymać się na chwilę i doświadczyć życia takim, jakie było kiedyś: bardziej bezpośrednim, pełnym obecności i prostych radości.

W szkolnych murach na nowo odkrywa się wartość prawdziwej rozmowy twarzą w twarz, wspólnego działania przy jednym stole, pracy w grupie, gdzie liczy się gest, spojrzenie i uśmiech, a nie emotikon. Tu można na chwilę wyrwać się z cyfrowego rytmu i odnaleźć inny – spokojniejszy, głębszy. Szkoła daje czas na skupienie, na wsłuchiwanie się w siebie i w drugiego człowieka, na odkrywanie tego, co naprawdę ważne, a nie tylko tego, co natychmiast podsuwa algorytm.

Wyzwaniem, przed którym stoi nie tylko świat edukacji, ale też rynek pracy, jest rozwój sztucznej inteligencji. Jeszcze kilka lat temu temat ten należał do gatunku *science fiction* – dzisiaj to raczej *science reality*, i to dynamicznie rozwijająca się. Nie umknęło to uwadze młodych ludzi, którzy dość sprawnie wprzęgli nowe narzędzia w swój tok nauki. Samo pojęcie sztucznej inteligencji jest wśród uczniów i uczennic powszechnie znane. Według raportu *Pokolenie AI* wszyscy badani nastolatki słyszeli o sztucznej inteligencji, a znaczna część z nich korzysta z aplikacji opartych na AI. Najczęściej robią to w celach edukacyjnych, np. do nauki języków obcych, a dopiero później traktują je jako narzędzie rozrywki. Jedynie co czwarty nastolatek lub nastolatka wykorzystuje AI do generowania obrazów, a co piąty/piąta do tworzenia dźwięków i muzyki. Dlaczego to robią? Z odpowiedzi ankietowanych wynika, że doceniają usprawnienie procesu uczenia się. Ponad 60% nastolatków podkreśla, że AI pomaga im szybko znaleźć odpowiedź, której szukają, połowa uczniów i uczennic przyznaje zaś, że sztuczna inteligencja ułatwia im zrozumienie trudnych tematów. Według kwestionariusza 44% uważa, że AI oszczędza czas przy pisaniu prac pisemnych, a 26% wskazało, że stanowi pomoc w organizowaniu czasu nauki (Wójcicka i in., 2025, s. 182). Z jednej strony wyniki te świadczą o imponującym stopniu oswojenia młodych ludzi z tematyką sztucznej inteligencji, z drugiej jednak wyraźnie wskazują na potrzebę systematyzacji i wypracowania ram dla tego zjawiska – zarówno w obszarze prawa, jak i praktyki edukacyjnej oraz wychowawczej.

Rolą szkoły staje się dziś uczenie równowagi między światem online i offline – nie poprzez zakazy, lecz przez doświadczenie. Wspólne granie na boisku, rozmowy podczas wycieczek, tworzenie czegoś własnymi rękami, spotkania w klasie, które nie potrzebują żadnej aplikacji – to lekcje, które pozostają w sercu na

dłużej niż jakikolwiek wpis na tablicy. To powrót do świata, w którym najważniejszy był człowiek obok nas. Dlatego szkoła może być czymś więcej niż miejscem edukacji – może stać się przestrzenią oddechu. Tu młody człowiek może się nauczyć, że życie nie musi być nieustannym sprintem za kolejnym powiadomieniem. Że warto się zatrzymać, spojrzeć na drugiego człowieka, poczuć jego obecność, a w prostocie odnaleźć głębię. Bo to właśnie w zwyczajnych chwilach – podczas wspólnych rozmów na korytarzu, żartów przy ławce czy integracji na szkolnej wycieczce – kryje się bliskość, która nie zależy od tego, czy jesteśmy dostępni online. Niestety, przedstawiciele pokolenia alfa nie rozumieją świata odseparowanego od mediów, bo jest on zupełnie inny od tego, w którym wzrastali. Koncentracja nauczycieli na zagrożeniach aktywności cyfrowej nie stanowi dla młodych ludzi atrakcyjnej oferty i wzbudza negatywne oceny (Walter i Pyżalski, 2021, s. 225). Funkcjonowanie w analogowej szkole, która pozytywnie wartościuje tylko wiedzę zdobywaną offline, jest dla współczesnych młodych ludzi niezrozumiałe i nie do zaakceptowania. Dzieje się tak szczególnie dlatego, iż zdobywanie wiedzy offline jest dla dzieci i młodzieży nieatrakcyjne, nużące i czasochłonne. Uczenie się w nowej kulturze, zintegrowanej z cyfrowym światem, powinno kojarzyć się z:

radością, ciekawymi przeżyciami i podążaniem za swoją pasją. Sensem nowej kultury uczenia się nie jest odtwarzanie informacji, lecz nieustawianie w zadawaniu pytań w celu dowiedzenia się więcej, by lepiej zrozumieć świat (Morbitzer, 2013, s. 23).

Taka kultura opiera się na tworzeniu środowiska dla realnej aktywności eksploracyjnej uczniów, wspartej multimediami na różnych etapach (Jelinek, 2020, s. 80). W jej kreowaniu ważne jest też stosowanie różnych form uczenia się kooperatywnego, wzmacniającego sprawność komunikacyjną w relacjach interpersonalnych online i offline. Wsparciem ucznia powinna być też – obejmująca wszystkie obszary edukacji dziecka – dobrze poprowadzona alfabetyzacja medialna, pozwalająca lepiej ośwoić się z formą i treścią medialnych przekazów oraz sposobami ich krytycznej analizy i interpretacji (Juszczyk, 2018, s. 7). Jeśli szkoła nie nadąży za światem cyfrowych doświadczeń dzieci, istnieje ryzyko, że młodzi uczniowie odrzucą jej ofertę już na progu edukacji. Jedynym sposobem, by temu zapobiec, jest głębsze i krytyczne zrozumienie zanurzenia pokolenia alfa w rzeczywistości online, a następnie dostrzeżenie wartości, jakie niesie ten proces, i świadome włączenie ich do systemu kształcenia – od samego początku drogi szkolnej. Jednocześnie konieczna jest rozważa oraz umiejętność wyznaczania granic, na przykład poprzez ograniczenie używania telefonów komórkowych w trakcie lekcji czy przerw. To właśnie wtedy buduje się najcenniejsze więzi – poprzez rozmowę, wspólną zabawę i bezpośredni kontakt z rówieśnikami, których żadna aplikacja nie zastąpi.

Podsumowanie i wnioski

Analiza dzieciństwa pokolenia lat 80. w zestawieniu ze współczesnym dorastaniem generacji Z i alfa wskazuje na istotne różnice w zakresie stylu życia, form spędzania czasu wolnego oraz procesu socjalizacji. Dorastanie w warunkach ograniczonego dostępu do technologii sprzyjało rozwojowi samodzielności, kreatywności, umiejętności społecznych oraz odporności psychicznej. Naturalne doświadczenia podwórkowe, kontakt z rówieśnikami i konieczność samodzielnego organizowania aktywności pełniły funkcję edukacyjną, która obecnie w dużej mierze wymaga świadomego wsparcia ze strony rodziny i szkoły. Współczesne dzieciństwo, choć bogatsze w zasoby technologiczne, wiąże się z nowymi zagrożeniami: przebodźcowaniem, trudnościami w koncentracji, problemami emocjonalnymi oraz uzależnieniem od ekranów. W konsekwencji w procesie wychowania i edukacji konieczne staje się poszukiwanie równowagi między światem online a offline.

Z perspektywy praktyki pedagogicznej oznacza to potrzebę:

1. świadomego wzmacniania kompetencji społeczno-emocjonalnych, które dawniej rozwijały się w sposób naturalny w środowisku podwórkowym,
2. tworzenia warunków do bezpośrednich relacji i współpracy w grupie rówieśniczej,
3. promowania aktywności ruchowej i kontaktu z naturą jako przeciwwagi dla czasu spędzanego przed ekranem,
4. kształtowania umiejętności samoregulacji i radzenia sobie z nudą jako elementu sprzyjającego kreatywności.

Wnioskiem nadrzędnym jest stwierdzenie, że powrót do wartości zakorzenionych w dzieciństwie „offline” nie stanowi nostalgicznej idealizacji przeszłości, lecz realną potrzebę wychowawczą i edukacyjną. Integracja prostych, „analogowych” doświadczeń z nowoczesnym światem technologicznym może sprzyjać budowaniu bardziej zrównoważonego modelu rozwoju młodego pokolenia. Dla osób wychowanych w latach 80. lektura tego typu refleksji ma wymiar szczególny – odnajdują w niej echo własnego dzieciństwa, które mimo ograniczeń epoki niosło ze sobą autentyczną radość, kreatywność i wspólnotowość. Wartości wyniesione z tamtego czasu – proste zabawy, więzi budowane twarzą w twarz, naturalny kontakt z przyrodą – dziś nabierają nowego znaczenia jako cenny punkt odniesienia dla wychowania młodszych pokoleń. W ten sposób doświadczenie starszego pokolenia nie zostaje jedynie wspomnieniem, lecz staje się zasobem, z którego współczesna szkoła i rodzice mogą świadomie korzystać. To właśnie tworzy most między przeszłością a teraźniejszością, pozwalając budować przyszłość w sposób bardziej zrównoważony i ludzki.

Jednocześnie podkreślić należy konieczność dalszych badań nad wpływem cyfryzacji na proces socjalizacji, rozwój emocjonalny i edukacyjny dzieci, oraz

nad skutecznością strategii pedagogicznych wspierających równowagę pomiędzy światem online i offline. Tylko rzetelne dane empiryczne pozwolą wypracować adekwatne rozwiązania edukacyjne, które sprostają wyzwaniom współczesności i przyszłości.

Bibliografia

- Bąk, A. (2015). *Korzystanie z urządzeń mobilnych przez małe dzieci w Polsce. Wyniki badań ilościowych*. Warszawa: Fundacja Dzieci Niczyje.
- Dacka, M. (2023). Funkcjonowanie pokolenia Alpha – wyzwania i zagrożenia. Rola edukacji medialnej w kształtowaniu nowej generacji. *Roczniki Nauk Społecznych*, 36(2), 109–123.
- Florek, M., Jażdżewska, A., Piekarska, K. (2021). Edukacja emocjonalna jako wyzwanie dla współczesnej szkoły i nauczycieli klas 1–3 szkoły podstawowej. *Zbliżenia Cywilizacyjne*, 17(1), 45–60.
- Grochoła, M. (2014). Od pokolenia X do pokolenia Alpha – wartości mediów. W: I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Wartości w mediach – wartości mediów*. T. 2: *Wartości mediów* (s. 31–38). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Jaskłowska, M. (2023). Kiedy nie było smartfonów, czyli dziecięce zabawy w PRL – czy któreś z nich przetrwały do dziś? *Kroniki Dziejów.pl*. <https://kronikidziejow.pl/ciekawostki/kiedy-nie-bylo-smartfonow-czyli-dzieciece-zabawy-w-prl-czy-ktore-s-z-nich-przetrwaly-do-dzis/>
- Jelinek, A. (2020). Oddziaływanie mediów na rozwój poznawczy dziecka. W: N. Bednarska (red.), *Dziecko – media – rozwój. O konsekwencjach obecności mediów w życiu dziecka* (s. 63–96). Warszawa: Wydawnictwo APS.
- Juszczak, S. (2018). Funkcjonowanie współczesnego dziecka w przestrzeni edukacyjnej i medialnej. *Chowanna*, 1, 35–50.
- Morbitzer, J. (2013). *Ekspertyza dotycząca zmian w sposobie uczenia się osób urodzonych po 1990 r.* Warszawa: Ośrodek Rozwoju Edukacji.
- Poźniak, J. (2023). Czym interesuje się dzisiejsza młodzież? *Dokariery.pl*. <https://dokariery.pl/-/czym-interesuje-sie-dzisiejsza-mlodziez->
- Szyller, A. (2018). *Ewaluacja podręczników zintegrowanych do edukacji wczesnoszkolnej. Perspektywa dzieci*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Walter, N., Pyżalski, J. (2021). Rozwijanie umiejętności cyfrowych młodych ludzi – gdzie jesteśmy, dokąd zmierzamy? W: S.M. Kwiatkowski (red.), *Współczesne problemy pedagogiki. W kierunku integracji teorii z praktyką* (s. 217–234). Warszawa: Wydawnictwo APS.

Ważna M. (2024, 28 lutego). W PRL-u dzieci i ryby głosu nie miały. Tak wyglądało wychowanie. *Medonet.pl*. <https://dziecko.medonet.pl/maluch/rozwoj-malucha/w-prl-u-dzieci-i-ryby-glosu-nie-mialy-tak-wygladalo-wychowanie/51b4zp3>

Wójcicka, N., Słupska, A., Groń, M., Ogrodzki, P., Piechna, J., Sowiński, P., Rywczyńska, A., Domańska, E., Michałowski, A., Osuch, A., Oleszkiewicz, K., Ładna, A., Jankiewicz, A., Wałkuska, O., Rylski, A., Urbańska-Galanciak, D., Perfuński, M., & Czechowska, Z. (2025). *W sieci wyzwania. Szkoła wychowania w cyfrowym świecie*. Warszawa: NASK – Państwowy Instytut Badawczy.

Offline Childhood: What Can Today's Youth Learn from the 1980s Generation?

Abstract

The article addresses the issue of transformations in childhood from a comparative perspective—juxtaposing the experiences of the 1980s generation, raised in analog conditions, with the childhood of contemporary Generations Z and Alpha, immersed in the digital world. The analysis of changes in the model of childhood over the past decades indicates that the absence of technology in the 1980s fostered the development of independence, social competences, and creativity, whereas contemporary childhood is burdened with overstimulation, difficulties in concentration, and the risk of screen addictions. The aim of the article is to highlight the values of offline childhood, which may serve as a counterbalance to the challenges of the digital era, as well as to emphasize the role of the school as an institution supporting balance between the online and offline worlds. The conclusions underline the necessity of consciously incorporating simplicity, direct relationships, and contact with nature into educational and upbringing practices, along with the need for further research on the impact of digitalization on the socio-emotional development of young people.

Keywords: offline childhood, 1980s generation, Generation Z and Alpha, socio-emotional development, education and pedagogy, digital era.